

# PRZEWODNIK HANDLOWO-GEOGRAFICZNY

Organ Polskiego Towarzystwa Handlowo-Geograficznego we Lwowie,

poświęcony sprawom wychodztwa i kolonizacji oraz handlu i przemysłu polskiego

A Supplement to the „PRZEGLĄD WSZECHPOLSKI“

A Geographical Trade-Guide

The Official Paper of the Polish Commercial-Geographical Association.

For all informations concerning Polish trade and industry apply to the editor „PRZEGLĄD WSZECHPOLSKI“  
Lemberg Austria.

## Emigracja ludu na Sejmie krajowym.

Akcyą organów prasy, notujących z wzorową skrętnością wszystkie, przeróżne objawy tak zwanej gorączki emigracyjnej — sporadyczne niestety przykłady zajęcia się tą sprawą kilku ludzi dobrej woli z zapalem i poświęceniem się, godnym uznania — poruszona przez prasę opinia powszechna,omagająca się jakiejś ingerencji czynników, do tego powołanych — wreszcie, co najważniejsze, ostateczna konieczność postanowienia i zrobienia czegoś w tej sprawie — są powodem, że na pierwszej, odbywającej się właśnie sesji Sejmu krajowego w nowym tegoż składzie sprawa emigracyjna weszła na porządek dzienny na równi z pierwszorzędnymi potrzebami kraju, z zasadniczymi interesami dobra publicznego, — że obudziła zajęcie w szerokich kołach poselskich, przez co uwagę społeczeństwa postawiła w naprężeniu i oczekiwaniu dodatnich rezultatów pracy Sejmu dla dobra ludu, emigrującego — jak już wszyscy uwierzyli — z konieczności.

Pod względem formalnym znalazła się sprawa w Sejmie na podstawie sprawozdania Wydziału krajowego, a w szczególności Departamentu II-go, z czynności za rok 1895. W części VIII. sprawozdania p. t. „Sprawa emigracji ludu“ powołał się Wydział krajowy na uchwały Sejmu poprzedniego, zapadłe na posiedzeniu z dnia 9. lutego 1895, które, jakkolwiek znane naszym czytelnikom ze sprawozdania Towarzystwa handl.-geograficznego za rok ubiegły, przypominamy raz jeszcze dla dokładnego zrozumienia stanu sprawy:

I. Petycę „Polskiego Towarzystwa handlowo-geograficznego we Lwowie“ w sprawie emigracji włożącej do Brazylii odstepuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem, ażeby w porozumieniu z c. k. Rządem zdał przedewszystkiem, o ile możności, dokładne informacye o powodach, rozmiarach, kierunku i organizacji wychodztwa we wszystkich okolicach kraju, gdzie ruch emigracyjny istnieje.

II. Wydział krajowy zbada, jakimi środkami możnaby skutecznie wpłynąć na powstrzymanie ruchu emigracyjnego, n. p. przez kolonizację

wewnętrzną, następczanie ludności sposobności do zarobków i t. p. środkami.

III. Jeżeli zarządzone dochodzenia wykażą nadużycia lub szkodliwe niewłaściwości w urzędzeniu ekspedycyi wychodźców, obmyśli Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Rządem odpowiednie środki ochronne dla przeszkodzenia tego rodzaju nadużyciom agentów emigracyjnych.

IV. Wydział krajowy wejdzie w rokowania z c. k. Rządem co do ewentualnego zapewnienia wychodźcom galicyjskim w Brazylii odpowiedniej opieki konsularnej.

V. Wydział krajowy zbada, czy i w jakim kierunku mogłyby być nawiązane stosunki handlowe z koloniami polskimi w Ameryce z korzyścią dla przemysłu krajowego.

Uchwały te były wynikiem petycji naszego Towarzystwa, co w ustępie I. tychże wyraźnie jest zaznaczone. Dalsze uchwały są następstwem pierwszej na podstawie sprawozdania komisji petycyjnej, której Sejm petycję oddał był do zbadania.

W wykonaniu tych poleceń Wydział krajowy przedsięwziął, co następuje:

ad I. Wypracował kwestyonaryusz, który otrzymały do wypełnienia Wydziały powiatowe, a za pośrednictwem Prezydium Namiestnictwa także Starostwa, z zaleceniem, aby jak najsumienniejsz starły się zbadać wszystkie postawione w kwestyonaryuszu pytania, a w odpowiedziach nie kierowały się żadnem uprzedzeniem. Niestety, inicjatywa, tak zakrojona, nie dopisała. Namiestnictwo nie udzieliło dotychczas spostrzeżeń swych na podstawie relacyi Starostw, a apel do Wydziałów powiatowych miał ten skutek, iż przez rok cały nadchodziły odpowiedzi bardzo powoli i często bardzo niedokładne. Kilka Wydziałów powiatowych nie dało znaku życia nawet z końcem roku 1895. Materyał przeto zebrany, zwłaszcza tak późno nadchodzący, nie mógł być miarodajnym — na szczęście przysły mu w pomoc wiadomości, zasięgnane przez Wydział krajowy w drodze nieurzędowej.

ad II. Wydział krajowy nie zrobił nic a przynajmniej nie zdaje o tem sprawy, bo zdanie takie, że »emigrację przesiedlną do Ameryki południowej należy wszelkimi siłami powstrzymywać«, nie mówi. Właśnie o te siły chodziło Sejmowi,



gdy polecał Wydziałowi »zbadać środki, jakimi możnaby skutecznie wpłynąć na powstrzymanie ruchu emigracyjnego«. Gdzież zatem zdanie sprawy o zaleconej już przez uchwałę sejmową kolonizacji wewnętrznej, o następczaniu ludności sposobności do zarobków, o parcelacji większych obszarów i t. d.

ad III. Wydział krajowy konstatuje, że tu w kraju traci często emigrant sporo grosza skutkiem tego, że korzysta z pośrednictwa agentów, a dla dostania się za granicę kraju bez paszportu używa przemytników, którzy go wyzyskują. Tak samo na podstawie relacji konsula austriackiego w Genui stwierdza Wydział krajowy, że emigrant przy wsiadaniu na okręt ulega wyzyskowi, równającemu się z rabunkiem. Ależ to jest połowiczne tylko wykonanie uchwały III-ej, która polecała Wydziałowi krajowemu obmyślenie środków ochronnych przeciw nadużyciom ze strony agentów.

Wydział krajowy wprowadzie

1) Okólnikiem do Wydziałów powiatowych polecił tymże, aby ludu emigrującego strzegły przedewszystkiem, czyto przy sposobności sprzedaży gruntów i mienia, czy też w czasie samego wyjazdu — »o ile to jest w mocy organów autonomicznych«.

2) Odnosił się do Izby notaryalnej we Lwowie z prośbą, życzliwie przyjętą, aby na jej polecenie notaryusze przy sposobności sporządzania kontraktów sprzedaży gruntów zwracali uwagę wysprzedających się włościan na niską cenę gruntów i starali się lud odwozić od zamiaru emigrowania.

3) Poparł cele Komitetu św. Rafała, udzielać temuż dwukrotnie, raz 300 zł. na kosztą podróży dra Siemiradzkiego do Genui, po raz drugi zaś 500 zł. na kosztą kancelaryi i korespondencji.

Ależ ad 1) znaną jest dobrze ta moc powiatowych organów autonomicznych, — ad 3) zaś Towarzystwo św. Rafała nie jest żadną ekspozyturą Wydziału krajowego; tego więc, co Komitet Tow. św. Rafała zrobił przy finansowej pomocy Wydziału krajowego, nie można uważać za wypełnienie III. uchwały sejmowej, która polecała Wydziałowi krajowemu obmyślenie środków ochronnych przeciw wyzyskowi.

Wydział krajowy w sprawozdaniu swem podaje, że środkami i zarządzeniami, o których wyżej mowa, starał się wywiązać z polecenia, zawartego w uchwale III. Sejmu. Czy się wywiązał? Czy nie powinien był pomyśleć o projekcie ustawy emigracyjnej, któraby mogła zawierać znakomite środki ochronne przed wyzyskiem?

Mimo widocznego niedopełnienia polecenia, zawartego w III. uchwale sejmowej, konkluzje Wydziału krajowego w tym względzie są słuszne. Brzmia one: »Ze względów humanitarnych należałoby nad tą częścią ludności, której się od zamiaru emigracji do Brazylii powstrzymać nie da, roztoczyć opiekę wszechstronną, tak, ażeby biedny włościanin mógł, nie odarty z funduszków szczupłych, jakie z kraju wynosi, dostać się tam, gdzie może przy bardzo ciężkiej pracy i długiej drodze przeciw dojsz do jakiejś takiej egzystencji, — co jest możliwem tylko przy zapewnieniu emigrantom opieki od wyjazdu z kraju aż do miejsca przezna-

czenia«. Zdanie jednak, że »spoleczeństwo samo jest jedynie zdolne złemu stanowczo zaradzić przez pomoc władzom w ściganiu agentów i wyzyskiwaczy w kraju i organizowanie odpowiedniej opieki« — nie wydaje się sprostowaniem trafnem. Przedewszystkiem władze są do tego zdolne i obowiązane. I tu znowu daje się uczuwać potrzeba ustawy emigracyjnej.

ad IV. Wydział krajowy udał się do Prezydium Namiestnictwa z prośbą o wyjednanie wychoźcom naszym w Brazylii odpowiedniej opieki konsularnej. Do czasu sprawozdania Wydziału krajowego nie nadeszła odpowiedź.

ad V. Wydział krajowy doszedł do przekonania, że sprawę nawiązania stosunków handlowych z koloniami polskimi zamorskimi należy studyować i poprzeć praktyczne usiłowania, do tego celu zmierzające.

Takie uwagi nasunęło nam sprawozdanie Wydziału krajowego. Ostatnie zdanie podkreśliłszy rozmyślnie — dlaczego, okaże się z dalszego ciągu, z petycji.

Sprawozdanie to Wydziału krajowego weszło na porządek dzienny Sejmu krajowego na pierwszym tegoż posiedzeniu w dniu 28. grudnia 1895 wkrótce po mowie powitalnej Marszałka krajowego Stanisława Badenego i po przemówieniu pierwszym ks. Sanguszki w charakterze Namiestnika kraju. Mowa reprezentanta rządu zawierała ustęp o emigracji, który świadczy o pocieszającym zwrocie w zapatrywaniach sfer urzędowych na przyczyny ruchu wychodźczego i daje coś w rodzaju zapowiedzi, iż rząd chciałby emigrację ująć w jakieś normy prawne. Życzyć sobie tylko należy, aby to nie działało się na podstawie rozporządzeń dorywczych, lecz aby doświadczenia dotychczasowe i usiłowania dalsze złożyły się na liberalną ale stanowczą ustawę emigracyjną.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o emigracji odesłano razem z innemi 60-ma, przedłożonemi na pierwszym posiedzeniu, do komisji.

Zanim miano w komisji czas zastanowić się nad niem, postawił na trzeciem posiedzeniu Sejmu dnia 3. stycznia b. r. poseł *Wachnianin* wniosek następujący: »Wybiera się komisję, z 15 członków złożoną, w celu wszechstronnego zbadania faktycznych przyczyn gromadnej emigracji włościan, w celu powstrzymania lekkomyślnej emigracji, w celu otoczenia prawną opieką emigrantów, tak w czasie podróży, jak i w Ameryce«.

Na tem samem posiedzeniu poseł *Wójcik* wniósł interpelację do komisarza rządowego w sprawie trudności, jakie starostwo brzozowskie robi przy wydawaniu paszportów włościanom, chcącym emigrować.

Podobnie poseł *Wachnianin* zainterpelował rząd w sprawie niewłaściwego zachowania się organów policyjnych w Tarnopolu podczas przejazdu emigrantów przez to miasto.

Poseł *Ostapczuk* interpelował w sprawie emigracji ludu, w sprawie sprzecznych zarządzeń władz i nękań tego ludu, rozwiązania tow. św. Rafała, antykonstytucyjnego przeszkadzania ludziom i potrzeby otoczenia wychodźstwa prawną i ludzką opieką, tudzież możebnego skierowania emigracji ludu rolniczego do Kanady.



Na posiedzeniu następnym, w dniu 4. stycznia poseł *Wachnianin* uzasadniał w obszernym, bardzo racjonalnie ułożonym wywodzie wnioski swój o wybranie specjalnej komisji z 15 członków dla zbadania przyczyn emigracji i obmyślenia na nią środków. Wykazał różnicę dzisiejszej emigracji brazylijskiej od innych emigracji. Emigracja do Brazylii równa się stałemu wysiedleniu ludności a brak oświaty i nędza materialna głównymi jej przyczynami. Do przyczyn ciemnoty zaliczyć należy przede wszystkim brak szkół, do przyczyn nędzy przeludnienie, niedostateczność produkcji rolnej, obciążenie ziemi, ringi i giełdy zbożowe, klęski elementarne, upadek hodowli bydła, podwyższenie podatku gruntowego, niesprawiedliwy kataster gruntowy, dalej mnóstwo opłat pod postacią tak zwanych należności prawnych, taks notaryalnych itp., tudzież brak zarobku. Z tymi ciężarami, gniołącymi włościanina, należy walczyć równie silnymi środkami, których wyszukanie będzie zadaniem komisji emigracyjnej. Środki niektóre same się nasuwają, jak: sprawiedliwa reforma podatkowa, ulżenie innych ciężarów, melioracje, spółki reiffeisnowskie, potanienie i uproszczenie administracji, w szczególności zwolnienie gmin od przekazanego zakresu działania, wogóle zajęcie się losem upadającego rolnictwa i włościanstwa.

Po mowie tej posła *Wachnianina*, którą podaaliśmy w bardzo zwięzłym streszczeniu, Izba uchwaliła wybrać specjalną komisję emigracyjną.

Na posiedzeniu szóstym 11. stycznia weszli do niej posłowie: *Bernadzikowski, Data, Dzięduziński Stanisław, Jędrzejowicz Franciszek, Kramarczyk, Merunowicz, Meciński, Niezabitowski Witold, Ostapczuk, Pilat, Piniński, Sala, Vivien, Wachnianin i Zagórski.*

Komisja wybrała przewodniczącym posła Dra Pilata i rozpoczęła już obrady.

Z uwagą będziemy śledzili pracę Komisji emigracyjnej, ufni, że pod kierunkiem szefa krajowego biura statystycznego przygotowuje i przedłoży Sejmowi w najbliższym czasie sprawozdanie i wnioski po myśli petycji Towarzystwa handlowo-geograficznego. Cieszymy się, że Wydział krajowy na podstawie tamtegorocznej petycji naszej przygotował w miarę okoliczności w każdym razie cenny materiał, dumni będziemy, gdy i tym razem choć cząstką przyczynimy się do postawienia sprawy jasno i stanowczo.

W sprawie tej wniosło Polskie Towarzystwo Handlowo-geograficzne następującą petycję:

## Wysoki Sejmie!

Liczne a poważne głosy, które już na tegorocznej sesji sejmowej sprawę emigracji poruszały, tudzież fakt utworzenia dla tej sprawy osobnej komisji dowodzą, że Wysoki Sejm uznaje tę sprawę za piekącą i wymagającą szybkiego uregulowania. W myśl tego Polskie Towarzystwo handlowo-geograficzne we Lwowie, którego zeszłoroczna petycja w tejże sprawie stała się podstawą odnośnej uchwały Wys. Sejmu a następnie akcji Wydziału krajowego i Towarzystwa św. Rafała (sprawozdanie Wydziału krajowego o emigracji str. 14), ośmiela się jeszcze raz udać się w tej samej sprawie do Wysokiego Sejmu i to z prośbą i projektem pozytywnym akcji, będącym tylko rozwinięciem myśli, rzu-

conej przez Wydział krajowy w jego tegorocznym sprawozdaniu (str. 22).

Nie możemy tu przedstawiać szczegółowo całego stanu sprawy emigracyjnej u nas, jej przyczyn, jej znaczenia: musielibyśmy w znacznej części powtórzyć to, co w tej mierze przedstawił Wydział krajowy w swym tegorocznym sprawozdaniu, J. E. ks. Sanguszko i poseł *Wachnianin* w swych przemówieniach. Ograniczymy się tylko do treściwego skreślenia tego, co ma być podstawą naszego projektu akcji.

Emigracja przesiedlna ludu rolniczego jest faktem, mającym zarówno przyczyny sztuczne, płynące ze złej woli i ciemnoty ludzkiej, jak i naturalne, tkwiące w niezdrowych stosunkach ekonomicznych kraju. Przyczyny sztuczne a przynajmniej ich część, t. j. zła wola, objawiająca się w niezdrowej agitacji zagranicznych agentów i ich domowych podagentów, powinna być radykalnie usunięta, jak wszelki objaw nienaturalny, i da się rzeczywiście radykalnie usunąć: *bezpośrednio* przez policyjno-karne środki prewencyjne i represyjne, nie przeciw samym emigrującym, lecz przeciw działalności agentów. To jest obowiązkiem rządu i w jego jedynie mocy.

Do osiągnięcia tego samego skutku, t. j. usunięcia szkodliwych pośredników i ich agitacji, przyczyni się także *pośrednio* cała akcja ratunkowa, jak ją dalej przedstawimy.

Co się tyczy przyczyn naturalnych emigracji, liczba i siła ich wielka; ogólna nazwa: niezdrowe stosunki ekonomiczne w kraju; a jedyny sposób usunięcia: radykalna i wszechstronna sanacja tychże stosunków. Do tych przyczyn należą:

1. Brak zarobku dla proletariatu wiejskiego w kraju:

- a) dla braku przemysłu;
- b) dla ogólnie złych warunków większej własności ziemskiej, zmuszających do najwyższej oszczędności w robociznie, wogóle we wkładach, warunków, nie pozwalających zużytkowania w gospodarstwie krajowych sił roboczych, tudzież zapewnienia im przez to lepszego bytu;
- c) dla braku przedsiębiorczości i zmysłu samopomocy u naszego włościanina. Jedną z przyczyn tego jest niedostateczna organizacja i kierunek szkół ludowych, co się tyczy wykształcenia w przemyśle domowym i rękodzielniczym i wyrabiania przez szkołę takiego zmysłu przedsiębiorczości.

2. Wielkie ciężary publiczne, nie stojące w żadnym racjonalnym stosunku do produkcji.

3. Rozdrabianie mniejszej własności przez podziałność gruntów, brak zorganizowanej akcji parcelacyjnej dla tworzenia średniej własności włościańskiej a ułatwiania większej własności produkcji przez równomierne ilościowe i jakościowe rozmieszczenie sił roboczych po kraju.

4. Rujnujące włościan postępowanie spadkowe i tabularne, niedokładny i często krzywdzący wymiar podatku gruntowego i inne administracyjno-sądowe wadliwości.

5. Jednostronna i wadliwa organizacja kredytu włościańskiego, który ogranicza się prawie wyłącznie na kredyt hipoteczny, z natury kosztowny, zwłaszcza, o ile udzielają go tylko instytucje, zmierzające do zysku. Brak organizacji kredytu krótkoterminowego, obrotowego oddaje włościan na pastwę lichwie, a środki represyjne, dotychczas stosowane przeciw niej, nie wystarczają, gdyż nie usuwają przyczyny złego, bo nie stwarzają źródeł takiegoż zdrowego kredytu. Nie od rzeczy będzie



tu wspomnieć o potrzebie zwrócenia kredytu w obecnej chwili ku ułatwieniu zamożniejszym gospodarzom skupu gruntów, opuszczonych przez emigrantów, ku tworzeniu w ten sposób średniej własności, podnoszeniu ceny ziemi i niedopuszczaniu, by przechodziła wskutek emigracji za bezcen w ręce lichwiarzy-spekulantów.

Nie mówimy tu o takich przyczynach, jak stosunki klimatyczne nieurodzaje z jednej a niskie ceny zboża wskutek spekulacji i braku zorganizowanego handlu w naszych rękach z drugiej strony. Pierwsze z tych przyczyn usunąć nie jest dziś w ludzkiej mocy, usunięcie drugich zależy od całego szeregu światowych czynników, tak, że kraj sam bez współdziałania tychże nie potrafi tego dokonać.

Natomiast wyżej wymienione naturalne przyczyny emigracji mogą być usunięte i to nie przez kogo innego, jak przez sam kraj. Wys. Sejm uważał zawsze i uważa działalność w tym kierunku za jedno z najistotniejszych swych zadań — świeżym tego dowodem jest tegoroczna sesja z tak świetnymi wnioskami hr. Pinińskiego, p. d' Abancourta, Kramarczyka. Jasną jest jednak rzeczą, że, chociaż wogóle usunięcie tych przyczyn jest możliwe — nie leży w mocy ludzkiej, tak głęboko sięgające zło usunąć doraźnie w kilku latach choćby niezmordowanej pracy. Tak więc, na razie, zanim nastąpi ta radykalna sanacja stosunków ekonomicznych w kraju i ostateczne usunięcie przyczyn naturalnych emigracji, emigracja istnieje i peryodycznie wzmagać się musi, ten stan trwać musi jeszcze lat dziesiątki. Widząc i uznając ekonomiczną konieczność tego faktu, należy — jak ze wszystkimi objawami życia społecznego — jeśli jest szkodliwym, uczynić go nieszkodliwym a nawet pożytecznym i to w dwóch kierunkach: dla emigrujących jednostek i dla kraju. Jednostkom, które chcą emigrować, parte koniecznością nędzy, a nawet zmysłem przedsiębiorczości, należy udzielić opieki przed możliwym wyluzowaniem i kierować je tam, gdzie znajdują najkorzystniejsze warunki osiedlenia i rozwoju, należy im pomódz tak, by z najmniejszym kosztem i wysiłkiem uzyskały jak najlepsze rezultaty. To akcja «ratunkowa», «humanitarna», którą podjęło i mimo wielu trudności i wadliwości w organizacji chlubnie prowadziło do niedawna Towarzystwo św. Rafała. Z drugiej strony w interesie ogółu należy tak kierować emigracją, by tworzyć z niej narodowe organizmy na wychodźstwie, by ona, będąc z konieczności emigracją masową, stała się masową kolonizacją. To prowadzi za sobą konieczność koncentrowania emigracji, ochrony przeciw wynarodowieniu, łączności z nią i pomocy dla tworzących się na wychodźstwie organizacji. Chodzi tu zresztą nie tylko o kwestyę narodowościową a względnie polityczną, ale głównie o to, ażeby emigrujący masami w masach się osiedlali, występując pod względem produkcji jako zbiorowa jednostka, jako siła, co jest konieczne dla ich ekonomicznego rozwoju.

To polityka *kolonizacyjna* — że tak się wyrazimy — z musu. Byłoby u nas śmiesznością wywoływać ją wtedy, gdyby dla niej nie było naturalnego podkładu. Ten podkład jest, jest nim masowa emigracja — a więc dłaczegoż nie starać się wyzyskać jej dla kraju ekonomicznie, nie użyć jej za środek do nawiązania bezpośrednich stosunków handlowych z krajami imigracyjnymi, dla otworzenia rynków zbytu przemysłowi krajowemu, któryby wtedy mógł się rozwinąć, dla zdobycia sobie niezależności w handlu światowym?

Trzy są czynniki, do których należy spełnienie wyżej skreślonych zadań co do emigracji: państwo,

kraj i samo społeczeństwo przez dobrowolne organizacje. Co się tyczy polityki kolonizacyjnej, tę jako rzecz u nas nową, bez utartych dróg, należy zostawić dobrowolnym związkom społecznym, a kraj może tylko wspierać tę działalność zachętą, ewentualną interwencją u rządu a przezeń u obcych władz, wreszcie subwencyonowaniem łączących się z tem czynności informacyjnych, czynności, wspierających rozwój narodowości i łączność ekonomiczną, jak podróże i t. d. Zaznaczyliśmy już wyżej, że wytepienie agitacji jako sztucznej przyczyny emigracji jest rzeczą i w mocy tylko rządu. Na to potrzeba przedewszystkiem ustawy emigracyjnej — której dotąd w Austrii brak a któraby, określając dokładnie zakres działania agencji emigracyjnych, przy uczynieniu tego zawodu przemysłem koncesyonowanym, nałożeniu kaucyi, poddaniu go ścisłej kontroli, czyto osobnej w tym celu kreowanej władzy na wzór szwajcarskiego biura emigracyjnego, czy też wogóle władz policyjnych, określiła dokładnie prawa, obowiązki agentów i emigrantów, w którychto granicach umowy emigracyjne mogłyby ważne być zawierane, któraby wreszcie stanowiła surową sankcyę karną na przekroczenie swych przepisów, szczególnie na nieprawne trudnienie się agenturą i niedotrzymywanie umów, z emigrantami zawartych. Ustawa ta zresztą sama nie wystarczy, jeśli wykonanie jej sprężystością i energią nie odpowie jej duchowi.

Co się tyczy wreszcie akcji ratunkowej, skierowanej ku ochronie emigrujących jednostek przed wyluzowaniem i zniszczeniem, tu przy *koniecznym łącznym działaniu* państwo, kraj i społeczeństwo winny podzielić rolę między siebie. Do społeczeństwa samego należy — jak to zaznacza sprawozdanie Wydziału krajowego — oddanie interesu agencyjnego w ręce krajowców, jednostek zaufanych a przytem pozostających pod jego kontrolą. Do kraju należy udział w tej kontroli, subwencyonowanie materialne potrzebnych na to urządzeń, wreszcie odpowiednie wpłynięcie na rząd, by ten swoje zrobił. Rzeczą rządu jest energiczna interwencya dyplomatyczna u władz obcych w razie nadużyć, popełnianych za granicą na naszych wychodźcach, urządzenie rządowej służby informacyjnej w sprawach emigracji na wzór szwajcarskiego biura rządowego, wreszcie ustanowienie osobnych płatnych urzędników jako funkcjonaryszys konsularnych, mogących skutecznie się znosić z obcemi władzami w głównych portach emigracyjnych i imigracyjnych, tudzież w centrach wychodźstwa, jak to już z olbrzymim skutkiem uczyniła Szwajcarya. Ma ona w Buenos-Ayres i Nowym Yorku swych rządowych płatnych agentów dla opieki nad emigrantami i dla ciągłego informowania biura wychodźczego w ministerstwie o warunkach osiedlenia i losie emigrantów. Wzorowe szwajcarskie urządzenia w tym względzie, na które powoływaliśmy się kilkakrotnie, o tyle nadają się do wprowadzenia u nas, o ile położenie obu krajów jest wybitnie kontynentalne, bez morza, portów i handlu a prąd emigracyjny prawie równie silny — różnica istnieje tylko w charakterze emigracji, tam przemysłowej, u nas rolniczej, ale wskutek tego łatwiejszej do ujęcia w karby organizacji. Nie można również zapomnieć o nierówności poziomu kulturowego samych emigrantów w Szwajcaryi a u nas.

Taka organizacja akcji ratunkowej w Szwajcaryi zdołała w przeciągu roku powstrzymać szkodliwą emigracyę do Argentyny i skierować ją do Stanów zjednoczonych północnej Ameryki.



Do tego ogólnego tła stanu sprawy emigracyjnej i zakresu działania w tym kierunku naszych czynników społecznych dostosujemy konkretny obraz emigracji i planu działania w obecnej chwili.

Mamy do czynienia z faktem dokonany istniejącego i dość silnie rozwiniętego prądu emigracji do Brazylii a na szczęście zaznaczyć możemy, że stosunki kolonizacji w Paranie a względnie sąsiednich stanach okazały się dość korzystne. Tak że, nie szukając nieznanymi, niewypróbowanych dróg, tam należy obecnie kierować naszą emigrację rolniczo-kolonizacyjną. Te kraje zapewniają jej najlepsze warunki bytu i rozwoju dla zdrowego, umiarkowanego klimatu, jeszcze nie groźnej obcej konkurencji, punktu oparcia w już istniejących tam koloniach polskich i ruskich, dla rozdawania gruntów na spłatę wcale nie uciążliwą i nie drogą, i bezpłatnej podróży z portu europejskiego na miejsce przeznaczenia. Jak z jednej strony niezliczone a wszystkim znane są fakty zniszczenia emigrantów na bardziej na północ położonych plantacjach kawy, i to tylko tych emigrantów, którzy weszli bez opieki tow. św. Rafała, udając się bezpośrednio do włoskich agentów, — tak z drugiej strony stosunkowo nieliczne są wypadki, by wychodźca, osiedlony na roli w Paranie. Sao Paulo i Santa Catharina, zmarniał, co więcej, by po kilku latach rzeczywiście ciężkiej pracy (wskutek karczowania) nie doszedł do lepszego dobrobytu, niż go ma w kraju. Stwierdzają to wszyskie odnośne sprawozdania, nawet te, które, uwzględniając za nadto chwilową biedę przez pierwszych kilka lat pionierstwa, nie są w ogólności zbyt przychylne emigracji do Brazylii. Stwierdza to zarówno bogata literatura podróży niemieckich po tych stanach, jak i polskie sprawozdania p. Hempla »Polacy w Brazylii«, dra Siemiradzkiego »Za morze«, liczne korespondencje p. Saporskiego z Kurvyby i innych tam osiadłych Polaków, zamieszczane w naszym piśmie (jedną z tych korespondencji jest alegatem do sprawozdania Wydziału krajowego), broszura włoska ks. Colbacchiniego, nawet relacja pesymisty ks. Chełmickiego, wreszcie pół oficjalne komunikaty p. Kallenbacha, który z polecenia ministra spraw zewnętrznych badał sprawę na miejscu.

Ponieważ daty co do cen robocizny i produktów, przez niego zebrane, a podane w »Gazecie lwowskiej« z 5. grudnia z. r., zostały użyte w jednym artykule »Kuryera lwowskiego« z grudnia z. r. za dowód niekorzystności emigracji do Parany, zwracamy uwagę na to, że właśnie wysokie ceny produktów rolnych w Paranie przemawiają za nią, gdyż nasz chłop jako rolnik jest w tym wypadku producentem a nie konsumentem, dalej że wobec rozwoju komunikacji i wzrostu zaludnienia, co ogromnie szybko postępuje, wartość ziemi w niestosunkowo krótkim czasie się podniesie a z tem i ceny produktów rolnych, że niska płaca robotnika rolnego tamże tylko korzystnie wpływa na położenie naszego kolonisty. gdyż on sam przy pomocy spłacałnych ratami zasiłków rządowych w pierwszych kilku miesiącach i przy znacznej wdadności dziewiczego gruntu, przy łatwej hodowli bydła, przy braku ciężarów publicznych bez chodzenia na robotę z 50 morgów wyżyje i owszem sam zapotrzebuje robotnika taniego do szwbszego karczowania. Pewnie pierwszych kilka lat schodzi mu na ciężkiej pracy pionierskiej, przy której ledwie wyżyć może, nie mówiąc już o dobrobycie, lecz ta praca dla siebie z nadzieją przyszłości wyrabia w nim te zalety ekonomiczne, których mu tu często zbywa wskutek czarnej rzeczywistości i braku widoków na

przyszłość. Świeże wiadomości od naszego delegata Dra Kłobukowskiego potwierdzają w całości te nasze zapatrywania, oparte na dokładnym własnym studium tamtejszych stosunków, licznych sprawozdaniach podróżników i samych emigrantów.

Natomiast kierowanie emigracji rolniczej do Kanady, jak tego chce projekt Dra Oleskowa — przede wszystkim dlatego nie ma racji, że nie ma bezpłatnego przejazdu morzem do Kanady, że koszt osiedlenia jednej rodziny z ceną gruntu i t. d. według obliczenia angielskiego urzędu kolonizacyjnego wynosi 130 ft. szterlingów (koło 1500 zł.) podczas gdy w Brazylii maksimum wynosi (według ustawy emigracyjnej brazylijskiej i obliczeń Dra Siemiradzkiego) 2000 milreisów = 1000 złr. (nie, jak przez pomyłkę drukarską umieszczono w sprawozdaniu Wydziału krajowego, 4000 złr.) Wreszcie klimat wnętrza Ameryki angielskiej jest bardziej kontynentalny, odznacza się gwałtowniejszymi i większymi zmianami, niż umiarkowany, jednostajny klimat Parany: jest więc mniej korzystny dla produkcji rolniczej. Zresztą cała akcja obecna musi się zajmować przede wszystkim tym ruchem, który obecnie istnieje — czy zaś głównego kierunku gdzieindziej zwrócić nie należy, musi być pozostawione głębszym studiom nad te, których dotychczas w tej mierze dokonano.

Przez liczne publikacje i sprawozdania podróżników znanym jest sposób postępowania w Brazylii przy osiedlaniu emigrantów, jak również drogi, które się tam dostają, i manipulacja agentów.

Według sprawozdania Dra Siemiradzkiego, przedłożonego Wydziałowi krajowemu (alegat do sprawozdania Wydziału o emigracji), i jednego z naszych członków, Dra Aleksandra Lisiewicza, który w grudniu z. r. studyował sprawę w Udine i Genui, wadliwości dotychczasowej manipulacji są następujące:

1) Wychodźców, którzy wysprzedali grunta i stracili przeważnie możność egzystencji w kraju, zatrzymują władze rządowe na podstawie często mylnych i później prostowanych informacji o powstrzymaniu emigracji — jak i dla braków formalnych. Wprawdzie ostatnie rozporządzenie namiestnictwa z grudnia 1895 r. określa dość dokładnie warunki formalne emigracji, nakładając tylko te ograniczenia, które pod tym względem nakłada rząd włoski, lecz rozporządzenie, to samo w sobie jasne, w praktyce niewiele zmieniło a postępowanie z wydawaniem paszportów nie zostało mimo to tak ułatwione i przyspieszone, by mogło zapobiec wychodźstwu tajemnemu bez paszportów.

2) Wychodźców wyzyskują przez wysokie opłaty w kraju ludzie, informujący ich o stosunkach emigracji i prowadzący za nich korespondencje z głównymi agentami, jak to podnosi sprawozdanie Dra Siemiradzkiego

3) Innych wychodźców wyzyskują w kraju sub-agenci, pobierający od nich wysokie opłaty za wolne »karty okrętowe« a nie zadowolający się prowizją, przyznaną im przez głównych agentów włoskich.

Wychodźcy koncentrują się w Udine — często muszą tam leżeć w barakach całymi tygodniami, zanim zbierze się dostateczna liczba, by agent mógł nająć specjalny pociąg, co mu zapewnia znaczne zyski. To samo dzieje się w Genui w oczekiwaniu na statek, który zabiera dopiero kilka pociągów emigranckich. Tak wychodźcy zjadają w drodze swą gotówkę niepotrzebnie a nadto są ciągle narażeni na wprost podpadające pod ustawę karną wyzyski pomocników agentów i innych »rycerzy szczęścia«.



4) Wielkie oszustwa dzieją się przy wymianie pieniędzy, która się odbywa w Genui i Udine, nie mówiąc już o wypadkach odebrania papierów i karty okrętowej od ciemnego chłopca przez agenta, by mu tę samą kartę sprzedać później za drogie pieniądze.

5) Podróż okrętem, wobec ścisłej kontroli rządu włoskiego nad urządzeniem statków emigranckich i przestrzegania norm w tej mierze przezeń wydanych, nie daje z reguły powodu do zażaleń.

Natomiast po przybyciu do Brazylii cychają w porcie agenci plantatorów, podmawiający chłopów, by oświadczyli, że chcą iść na kawę. Wprawdzie chłopci, dziś już nauczeni, przeważnie nie chcą iść nigdzie indziej, jak do Parany — lecz w ostatnich czasach niebezpieczeństwo w tym kierunku się wzmogło, wobec tego, że północne stany Espirito Santo i Bahia o klimacie zabójczym dla Europejczyków i mające olbrzymie plantacje kawy, zawierają właśnie obecnie kontrakty o dostawę kilkudziesięciu tysięcy robotników z Europy, to spowoduje wzmoczenie się niegodziwych manipulacji tu w kraju agentów tych towarzystw przewozowych, które owe umowy zawarły, a w Rio Janeiro agentów plantatorów.

6) Wreszcie brak jest zorganizowanej służby informacyjnej co do stosunków osiedlenia, takiej służby, któraby stale autentycznie i w najkrótszej drodze — telegraficznie — donosiła o wszelkich zmianach w tym kierunku, o chwilowem zamknięciu emigracji i t. p. Ileż tu było strat materyalnych, ile niepotrzebnie przedzonych w oczekiwaniu pieniędzy wskutek ciągle sprzecznych bo przeważnie nie opartych na autentycznych źródłach, nie stałych, często spóźnionych informacji, ogłaszanych prywatnie i przez rząd w dziennikach.

Wobec tego trzeba akcyę ratunkową tak rozwinąć i zorganizować, by ona usunęła wszystkie wyżej wymienione wadliwości. Nie może tego w zupełności dokonać ani jakieś biuro emigracyjne oficjalne, krajowe, ani żadne humanitarne stowarzyszenie. Dowodem tego towarzystwo św. Rafała; mimo jego działania zbawionego dla tych, którzy przez nie wyemigrowali, ciągle i stale odbywała się emigracja poza jego plecami. Rzecz to zupełnie naturalna — gdyż kompanie przewozowe, mające zobowiązania wobec rządu centralnego brazylijskiego, pojedynczych stanów lub Compania Metropolitana co do dostarczenia pewnej ilości emigrantów, starają się zawsze zapełnić swe okręty i jak najprędzej dopełnić tych zobowiązań. Nie mogą tedy wchodzić w stosunki z instytucją, której na przyspieszeniu i wzmoczeniu emigracji nic nie zależy. Potrzebują koniecznie agentów, działających dla zysku; toteż tow. św. Rafała i każde inne towarzystwo, organizujące emigrację, musiałyby pobierać kartw okrętowe od agentów, nie od samej kompanii. Ci zaś dawaliby mu tylko nieznaczna część kart, wiedząc, że resztę zbęda o wiele szybciej i korzystniej przez własną agitację. Tak się też stało z tow. św. Rafała; faktycznie Silvio Nodari użył go przez udzielanie stosunkowo niewielkiej ilości kart za pokrywkę swej działalności poza towarzystwem, wobec czego ono swą akcyę mogło objąć tylko nieznaczna część emigracji. Z tego widać, jak to Wydział krajowy w swem sprawozdaniu o emigracji (str. 22) podniósł, że usunięcie tego szkodliwego pośrednictwa agentów i nawiązanie bezpośrednich stosunków z kompaniami jest jedynie możliwe przez prywatną agencję w kraju, zostającą pod kontrolą publiczną. Jedynie z takim agentem, pracującym dla zysku (uczciwego), wejść kompanie w bezpośredni stosunek, przez co odpadnie cały

szereg Nodarich, Gergoletów i innych. Przez to, że taki agent będzie rezydował w kraju, uzyska się możność dokładnej kontroli jego działalności. Agent ten, rezydujący we Lwowie i w razie przejścia ustawy emigracyjnej uzyskujący sam jeden koncesyę na Galicyę, rozciąga swą działalność na emigrację krajową, podczas gdy równocześnie obcy agenci częścią z natury rzeczy z braku potrzeby ich usług odpadną, częścią, jako nieuprawnieni w myśl projektowanej ustawy, zostaną zgnieci środkami represyjnymi rządu. Agent ten w kraju pobiera podaną naprzód do wiadomości publicznej stałą niewielką opłatę od każdego otrzymującego przezeń kartę i organizuje specjalne pociągi o bezpośrednich wagonach ze Lwowa do Genui na podstawie umów z dyrekcjami kolei. Z tego ma główny zarobek, którego mu odmówić niepodobna, nie chcąc go pchnąć na drogę nieuczciwego wyzysku. On sam organizuje tutaj kantor wymiany pieniędzy dla emigrantów lub wchodzi w tym względzie w stosunek z istniejącym już porządnym kantorem. Równocześnie zawiązuje się komitet, złożony z osób prywatnych i delegatów Wydziału krajowego, ewentualnie komisarzy rządowych, dla nadzorowania działalności tego agenta. Wszyscy wychodzący przed wyjazdem przechodzą przez biuro kontrolne a zarazem statystyczne. Przy wyprawieniu pociągów, przy wymianie pieniędzy jest obecny kontrolor komitetu. W kraju władze autonomiczne, szczególnie urzędy gminne mają obowiązek stałego donoszenia biuro o chcących wyjechać i gotowych do drogi, tudzież wskazywania zgłaszającym się owej agencji krajowej i powstrzymywania od stosunków z obcymi agentami. Agent sam, znajdujący w takiej kontroli rękomię, że uniknie nieuzasadnionych szykan ze strony władz i będzie mógł uczciwie zarabiać, posyła na swój koszt z ludźmi przewodnika do Genui, a stamtąd aż na miejsce osiedlenia. Tego przewodnika, człowieka inteligentnego, wyznacza zawsze komitet nadzorujący. Wychodźców koncentruje się we Lwowie tak, by wyjechali natychmiast, a przybyli do Genui na krótki czas przed odejściem okrętu, co przy bezpośrednim połączeniu jest możliwem. Dla uniknięcia niepotrzebnej już aglomeracji wychodźców przed czasem już tu we Lwowie, agencya ogłasza stałe biuletyny o dniach odjścia okrętów, dniach zboru i t. d. i rozsvła takowe urzędom gminnym i interesowanym. W Genui przy każdym przybyciu pociągu emigranckiego jest urzędnik konsularny, władający polskim językiem; ten sam urzędnik jest przy odejściu statku i w razie nadużyć ze strony kompanii przewozowej interweniuje czynnie u władz włoskich. Ten sam urzędnik winien prowadzić dokładną kontrolę całej tej emigracji, któraby nadal szła bocznie drogami przez agentów włoskich. Taki sam urzędnik konsularny przyjmowałby emigrantów w Rio - Janeiro i interweniował przy nadużyciach ze strony agentów, ciągnących na kawę. Wreszcie zarówno w Rio-Janeiro, jak i w centrach nowych siedzib, zwłaszcza w Kurytybie, należy powołać do życia stałą służbę informacyjną o warunkach osiedlenia i stosunkach już osiedlonych wychodźców. W Rio-Janeiro zadanie to spełniałoby poselstwo, w Kurytybie płatny konsul austriacki, któremu by należało dać osobny dodatek na kosztą bardzo drogiej korespondencji telegraficznej.

Dopiero tego rodzaju organizacja wychodźstwa zdaniem naszym może zapobiedz złemu, które się z niem dotąd łączy, i ona dopiero jest ową akcyę ratunkową, której konieczność wyżej przedstawiliśmy. Należy ona do wszystkich czynników społecznych, do rządu, kraju i samego społeczeństwa. Społeczeństwo czyni swoje:



oto mamy już zgłoszenia w sprawie objęcia takiej agencji z poddaniem się wyżej wspomnianej kontroli, a towarzystwo handlowo-geograficzne ofiaruje swych ludzi, swój materiał informacyjny, by utworzyć łącznie z organami krajowymi i ewentualnie rządowymi komitet nadzorujący.

Co się tyczy współdziałania kraju i rządu, towarzystwo handlowo-geograficzne ośmiela się upraszać Wysoki Sejm, jak następuje :

1) Wysoki Sejm raczy polecić Wysokiemu Wydziałowi krajowemu jak najprędzej zawiązanie komitetu nadzorującego w myśl powyższych wywodów, któryby w pierwszym rzędzie rozpatrzył i przyjął odnośne zgłoszenia agentów, tudzież raczy przeznaczyć na to odpowiednie środki pieniężne.

2) Wysoki Sejm raczy wystosować wezwanie do c. k. Rządu, aby przeznaczył osobnych urzędników konsularnych w Genui i Rio Janeiro, władających językiem polskim, do takiej działalności ze względu na emigrację, jak wyżej szczegółowo określiliśmy.

3) Wysoki Sejm raczy wystosować wezwanie do c. k. Rządu, aby mianował konsulem austriackim w Kurytybie osobę, władającą językiem polskim, i poruczył mu za osobnem wynagrodzeniem i dodatkiem na koszt korespondencji, stałą służbę informacyjną i opiekunczą w sprawach emigracji, przy bezpośredniem porozumiewaniu się z komitetem we Lwowie.

Powyższy projekt organizacyi, pomocniczo-nadzorującej emigrację do Brazylii, jest tylko — jak zaznaczyliśmy wyżej kilkakrotnie — akcją nagłą ratunkową, dostosowaną do istniejących stosunków. Do uzupełnienia jej zarówno, jak i do rozpatrzenia się głębszego w stosunkach emigracji naszej włoskiej wogóle, potrzebne są daleko głębsze, jeszcze dokładniejsze studia, które sobie towarzystwo handlowo-geograficzne od dawna już jako zadanie postawiło. Żeby zaś z całym spokojem i rozważą raczy sądzić, należałoby przede wszystkim nie opierać się na dotychczasowych licznych korespondencyach, lub obszerniejszych informacjach ale z lat ubiegłych, lecz zbadać stosunki, świeżo wytworzone i tworzące się dalej, na miejscu w Brazylii. W tym też celu udało się towarzystwo handlowo-geograficzne, w roku zeszłym do Wysokiego Wydziału krajowego z prośbą o subwencję w kwocie 2000 zł., której udzielenia jednakże Wydział krajowy z braku funduszy, jak to w sprawozdaniu swem (str. 22) zaznacza, musiał odmówić. Towarzystwo handlowo-geograficzne mimo to ułatwiło wyjazd i studia jednemu ze swoich członków, drowi Stanisławowi Kłobukowskiemu, który też jako delegat towarzystwa od trzech miesięcy bawi w Brazylii. Jak liczne jego korespondencje świadczą, energicznie, gorliwie i z inteligencją postępując, spełnia on w zupełności udzielone mu a tu załączone formalne instrukcje. Na to zaś, żeby cel rzeczywistości i w całości osiągnąć, Towarzystwo uważa jeszcze dłuższy a przynajmniej 2 miesięczny pobyt delegata swego w Brazylii za koniecznie potrzebny. Szczupłe fundusze, którymi rozporządzać może, na to nie pozwalają, wobec czego udaje się do Wysokiego Sejmu z prośbą o udzielenie na ten cel kwoty przynajmniej 1000 zł., zobowiązując się przedłożyć materiał, zebrany przez Dra Kłobukowskiego, bądź owemu komitetowi nadzorującemu, bądź wprost Wydziałowi krajowemu.

Tadeusz Dzieduszycki,  
prezes.

Roger Battaglia,  
za dyrektora.

## Korespondencje.

Genua 10 stycznia 1896 r.

Zawiązany przed kilku miesiącami komitet towarzyst. św. Rafała, rozwinął był nader zbawienną i skuteczną działalność mającą na celu ochronę wychodźców naszych przed wszelkiego rodzaju wyzyskiem i oszustwem ze strony agentów, oraz przed zgubnymi skutkami nieświadomej środków i celu emigracyi. Dzięki poświęceniu i patriotyzmowi kilku członków komitetu, wychodźcy nasi otoczeni byli troskliwą opieką nie tylko podczas drogi i w miejscach, gdzie wsiadali na okręta, lecz i na samym okręcie i w Brazylii. Szczęśliwymi mogą się nazwać ci wychodźcy, którzy pod opieką komitetu tow. św. Rafała odbywali swą podróż do Brazylii. Dzisiaj po zawieszeniu działalności komitetu wskutek braku funduszy, cała sprawa przybrała inny obrót, dzisiaj tak jak dawniej, lud nasz tysiącami w nieładzie i ślepo opuszcza swój kraj rodzinny i dąży do Genui, sam niewiedząc po co. Wychodźcy bywają po drodze zatrzymywani w Pontebie lub też Udinie, gdzie zdolni subagenci Nodarego zaczynają pełnić swą powinność t. j. wyzyskiwać z nich pieniądze tyle ile się da, tak że bardzo wielu przyjeżdża do Genui bez grosza w kieszeni a tu potrzeba czekać na okręt i utrzymywać się swoim kosztem. Dziś jeszcze znajduje się 46 rodzin w Pontebie i 23 w Udine. Rodziny te zostały zatrzymane przez władze rządowe dla jakich powodów nie wiem dokładnie. Zostały one ściągnięte do Ponteby i Udine listami subagentów Nodarego. Od tych rodzin, jakoteż i od tych, które się już znajdują tu w Genui, Nodari pobrał podatki niby na karty okrętowe, w ilości po 10 zł. od każdej rodziny. Rodziny te już drugi miesiąc, jak opuściły swój kraj, tracą resztę zebranego ciężko grosza i kto wie czy po opróżnieniu swej kieszeni nie wrócą napowrót do kraju, ponieważ kompania Metropolitanana zakazała chwilowo Gavotiemu wysłać wychodźców z Austrii i ci tylko wychodźcy, którzy tu są w Genui, zostaną na własne ryzyko Gavotiego wysłani 12 b. m. do Brazylii na okręcie »Król Humbert«. Ale cóż z tego, że ich wysła 12 stycznia b. r. a do tego czasu tracą resztę grosza ci co go mają, a ci co nie mają, cierpią głód i chłód nocując pod odkrytem niebem wraz ze swą rodziną. Litość bierze i jednocześnie oburza każdego uczciwego człowieka, patrzącego na to, jak się marnuje ten biedny nasz naród. Zawieszenie działalności opiekuńczej nad wychodźcami, jest wielką stratą dla wychodźców. Część ogółu naszego w kraju była nieprzychylną działaniom tow. św. Rafała, przypisując winę temuż tak wielkiego opuszczania kraju przez ludność — dla czego ten ogół nie postarał się wprawdzie zanim obrzucił błotem instytucję tak młodą opiekującą się z takim poświęceniem nad wychodźstwem zbadać dokładnie, kto jest i co jest rzeczywistości przyczyną tak masowego opuszczania kraju, a przekonałby się, że obok nędzy, najgorliwsi propagatorami są subagenci włoskich agentów w Galicyi. Jednego z tych subagentów niejakiego Szczerbana ze Lwowa, aresztowała tutaj niedawno policja włoska i odebrała mu przeszło 1600 zł. pobranych bezprawnie od wychodźców. Z kwoty tej 600 zł. oddano znajdującym się tu wychodźcom, a 1000 zł. odesłał konsul austro-węgierski do Namieśtnictwa we Lwowie, celem zwrócenia tym wychodźcom, którzy się znajdują jeszcze w Galicyi od których Szczerban naprzód pobrał pieniądze. Obecnie po zawieszeniu działalności komitetu tow. św. Rafała, cały ciężar opieki nad wychodźcami w Genui spadł na barki W-go ks. Stefana Dudy. O ile naocznie miałem sposobność się przekonać, kapłan ten całymi dniami zajęty, biega od domu do domu, gdzie się znajdują nasi wychodźcy i wspiera ich swemi radami, jed-



nym wynajdując tańsze pomieszkanie, innym zaś, którzy nie mają funduszu, stara się o wyrobienie bezpłatnych pomieszkań na rachunek głównej agencji, przez co naraża się na wiele nieprzyjemności ze strony tejże agencji, nie zraża się jednakże tem wszystkiem i pracuje dalej z korzyścią dla naszego ludu. Wykrywa popełniane nadużycia przez agentów i stara się, ażeby wyzyskane przez nich od wychodźców pieniądze były im zwrócone, jak już udało mu się to, przez swoje wpływy, z Nodarim i Szczerbanem, których rząd włoski zmusił do zwrócenia wszystkich pieniędzy, które wyłudzili od naszych ludzi. Nie dziwię się wcale, że udało im się oczernić przed lwowskim dziennikiem »Przeгляд« jednego z przewodników partji wychodźców, udających się pod opieką tow. św. Rafała, nauczyciela p. Feliksa Krzyżanowskiego, gdyż celem Nodarego było to, ażeby wszyscy wychodźcy jechali bez najmniejszej opieki ludzi światłych.

Dzisiejszy stan emigracyi, domaga się natychmiastowej opieki. — Opieki bracia opieki jest to głos ludu błagającego Was o pomoc.

*Lucyan Stenzel-Tokarski.*

## Emigracya i kolonizacya.

**Emigracya do Brazylii.** Korespondent nasz z Genuy, donosi nam, że przedstawiciel linii okrętowej »Ligure Brasiliano« w Genui, p. Gavotti otrzymał depezę z Rio Janeiro z uwiadomieniem, iż rząd brazylijski *na razie* wstrzymał przewóz wychodźców z Austro-Węgier. Mimo to jednak Gavotti na mocy swych upoważnień, wyekspedyował kilkuset naszych wychodźców, którzy od dłuższego czasu czekali w Genui. Okręt z tymi wychodźcami odplynął onia 12 stycznia b. r. Przewodnictwo nad wychodźcami objął z własnej inicjatywy p. Lucyan Sztencel-Tokarski, (zięć p. Flzikowskiego, tego samego, który buduje parowy statek na Iguassu). P. Sztencel-Tokarski wracał z całą familią po kilkumiesięcznym pobycie w Królestwie, napowrót do Parany i przypadkowo natrafił na ten transport emigrantów, którym opiekować się będzie.

Wedle zaczerpniętych informacji wstrzymanie emigracyi z Austrii jest tylko chwilowem, i wynikiem z technicznych względów. Nie należy więc się wcale łudzić, iż emigracya brazylijska już ustanie. W każdym razie, jest rzeczą konieczną, aby wychodźcy aż do stanowczego otwarcia emigracyi, nie wyjeżdżali z domu, *gdyż będą bądź z nad granicy włoskiej odstawieni, bądź będą zmuszeni nieoznaczony czas czekać w Genui lub Udine, co znowu narazi ich na nieobliczone straty.*

**Kolonizacya w Paranie.** Wychodząca w Kurytybie »Polonia« z dnia 7 grudnia z. r. donosi, że rząd federalny brazylijski udzielił kredytu na pokrycie kosztów emigracyjnych do Parany, że odtąd będzie można tamże wysyłać emigrantów bez przeszkody. Wiadomość ta ma dla naszych wychodźców niepospolite znaczenie. Kilkakrotnie bowiem pojawiły się wieści o zastanowieniu emigracyi do Parany. We wieściach tych było o tyle prawdy, że rząd federalny z powodu, iż złożona przez rząd parański kwota na całą emigracyi wyczerpaną została, robił naszym wychodźcom chcącym osiedlić się w Paranie trudności i tylko na usilne naleganie samych emigrantów musiał odstawiać ich do tego

stanu. Obecnie po wyrównaniu wzajemnych rachunków ze rządem federalnym stan Parana będzie napowrót otwarty dla kolonizacyi. Wiadomość zaś podana niedawno przez »Gazetę Lwowską« o wybuchłych zamieszkach(?) w Paranie i o wstrzymaniu z tego powodu emigracyi, zdaje się polegać również na mylnej informacji, gdyż wiadomości jakie otrzymaliśmy z połowy grudnia z. r. a więc w tydzień po wyjściu numeru »Polonii« donoszącego o otwarciu emigracyi do Parany, wcale nie wspominają o jakichś zamieszkach lub niepokojach.

**Powrót z Brazylii.** Urzędowa *Gazeta Lwowska* zamieszcza w formie przestrogi przeciw wychodźtwa, wiadomości, podane przez 4 włościan, którzy z Brazylii wrócili. Mówią oni, że mieli z początku nie złe zarobki, ale że z nastaniem pory deszczowej stracili, że dzieci im chorowały i że, co najważniejsza, emigranci z Królestwa i Poznaniańskiego zajęli wszystkie grunta w Paranie. Trzeba wybaczyć, że jakiś Jan Chmiel i Iwan Smaha w naiwności swej brednie takie opowiadają, ale co powiedzieć o gazecie urzędowej i pismach, powtarzających jej relacyę, które nie wiedzą, że w kraju, gdzie na kilometr kwadratowy ziemi żywej przypada zaledwie jedna głowa ludności, nie może być mowy o braku gruntów.

**Ostatnie transporty wychodźców pod opieką tow. św. Rafała.** — Z końcem listopada b. r. przybył do Parany transport naszych wychodźców około 400 osób pod przewodnictwem ks. Stanisława Ossowskiego. Wychodźcy zostali osiedleni w kolonii Agua Amarella nad rzeką Rio Negro. Ks. Ossowski za zezwoleniem biskupa został proboszczem tej kolonii.

Transport wychodźców pod przewodnictwem p. Aleksandra Enzingerera przybył szczęśliwie do Rio Janeiro.

**Z początkiem grudnia b. r. przybyło do Kurytyby** około 28 rodzin naszych wychodźców, którzy przez Hamburg na własny koszt wyjechali. Zostały one osiedlone w okolicach Lapy, a nową kolonię nazwano Colonia Dr. Costa Carvalho.

**Emigracya do Stanów Zjednoczonych.** Raport komisarza jeneralnego immigracyi, Stumpa, wykazuje, że w ciągu ostatniego roku urzędowego przybyło do Stanów Zjednoczonych 258.530 osób (o 27095 mniej niż rok przedtem. Jestto najmniejsza liczba immigrantów od r. 1879. Z liczby przybyłych jeszcze 2.419 odesłano napowrót za granicę na koszt kompanii okrętowych.

## Handel, przemysł i gospodarstwo.

**Polsko-brazylijska spółka handlowa.** W St. Mateuszu w Paranie, zawiązała się za staraniem kupców i przedsiębiorców polskich, akcyjna spółka handlowa, mająca na celu sprowadzenie wyrobów przemysłu polskiego do Brazylii.

**Eksport owsa do Szwecyi.** Niedawno zakupił w gubernii lubelskiej urzędnik szwedzkiej intendatury około 3 miliony pudów owsa.

Zboże przywiezione będzie koleją nadwiślańską do Łowa, a stamtąd przez Gdańsk do Szwecyi.

**W Płochocinie** w pow. Swieckim znaleziono 3000 funtów bursztynu.

**TREŚĆ:** Emigracya ludu na Sejmie krajowym. — Korespondencya z Genuy. — Emigracya i kolonizacya. — Gosp. handel i przemysł.